Nr. 22 Lwów, dnia 20. Sierpnia 1894 Rok II.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty: we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie: 2 złr. 80 ct., półrocznie 1 złr. 40 ct., kwartalnie: 70 ct. Numer pojedynczy 12 ct. Ogłoszenia od wiersza petitowego 8 ct **Redakcya: ulica Sobieskiego l. 13. — Administracya i ekspedycya: ulica Wałowa l. 21.** Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi. — Rękopisów redakcya nie zwraca. — Pojedyncze numera do nabycia w biurze dzienników (Plohna).

W dniach 2, 3. i 4. września br.

odbędzie się

II. konferencya narodowej partyi żydowskiej.

Na konferencyę tę zwołaną na zasadzie §. 2. ust. o zgrom. mają wstęp tylko zaproszeni goście.

Początek konferencyi

w niedzielę dnia 2. września

o godzinie 10. przedpołudniem

W przededniu naszych zjazdów.

Rok z górą temu, gdy nieliczna stosunkowo zebrała się garstka zwolenników naszych, by sformułować zasadnicze postulaty stronnictwa i by stworzyć podstawę jednolitej pracy. A dziś wskazać możemy na dwadzieścia i kilka towarzystw zorganizowanych, które stoją za nami i które razem z nami dążą do tego samego celu. Wprawdzie organizacya tych towarzystw pozostawia jeszcze wiele do życzenia, wprawdzie dla wzrastającego z dniem każdym zadania i trudności z niem połączonych organizacya ta dotąd nie dostarczała potrzebnych sił osobistych i środków materyalnych, ale mamy uzasadnioną nadzieję, że zebrać się mająca za dni kilka II. konferencya partyjna wadliwości te usunie i że zwolennicy zwłaszcza prowincyonalni, przekonawszy się ze sprawozdania z czynności za rok ubiegły, że ogromne zadanie wymaga też odpowiedniej pomocy, nie omieszkają zwrócić na to uwagę swych mandantów, spowodują ciągłe i obfite zasilanie funduszów naszych i umożebnią w ten sposób wydatniejszą pracę w kierunku zakreślonym programem naszym. Będzie to tem bardziej możliwem, jeśli w pracy tej będą brali czynny udział nietylko lwowscy lecz i prowincyonalni zwolennicy.

Prócz tego w ciągu zeszłego roku okazało się koniecznem oparcie działalności naszej na podstawie szerszej, na podstawie towarzystwa politycznego. Towarzystwo takie umożliwi nam oddzielną pracę nad uświadomieniem żydów galicyjskich, podniesieniem ich pod względem ekonomicznym moralnym i umysłowym i obronęich praw obywatelskich — gdy tymczasem działalność syonistyczna w ścisłem znaczeniu tak pod względem teoretycznym nadal będzie zadaniem towarzystw kolonizacyjnych, zorganizowanych w odpowiednim związku w sposób racyonalny.

To ostatnie jednak już należy do kompetencyi drugiego zjazdu, zgromadzenia delegatów związku austryackich towarzystw dla kolonizacyi Palestyny i Syryi. Zgromadzenie to będzie miało zastanowić się nad tem, jaką formę nadać tej organizacyi towarzystw, by ona odpowiadała

szczególnym warunkom żydowstwa galicyjskiego i nie była krępowana żadnymi innymi względami Doświadczenie zeszłoroczne wykazało, że najlepsze warunki rozwoju sprawy naszej w Austryi posiada Galicya, najlepsze warunki tak zewnętrzne jak i wewnętrzne. Zewnętrzne warunki sprzyjają sprawie naszej w bardzo wysokim stopniu o tyle, że położenie nasze polityczne i ekonomiczne staje się z dniem każdym coraz bardziej opłakanem, że ono najobjętniejszych nawet żydów przekonywa, iż ratunku po za sobą, w przyjaźni obcych szukać nie można. Wewnątrz warunki rozwoju sprawy naszej są o tyle korzystne, że ludność żydowska w lepszej swej części, przystępna jest dla ideałów, więc i naszym ideałem przejąć się jest w stanie, że ona współczuje w nieszczęściu narodu całego i przykłada cegiełkę do budowy szczęśliwszej jego przyszłości. Wprawdzie nie cała jeszcze ludność nas pojmuje i z sympatyą do naszego stronnictwa się odnosi. Zwłaszcza ta tzw. inteligencya burżoazyjna, której umysł stroni od wszelkich ideałów, i o syonizmie nic jeszcze słyszeć nie chce. Lecz przyjdzie czas który i ją pouczy, że są cele ludzkości i narodów po za złotym cielcem, że i jej obowiązkiem czuć z całym narodem żydowskim i pracować dla dobra jego. A co się tyczy tej szlachetniejszej garstki młodzieży żydowskiej, która dzięki obecnemu sposobowi wychowania ze szkół nie wynosi żadnej miłości do swego narodu, która go nie zna, chyba tylko z szyderstw kolegów i pedagogów i która dla idealizmu swego szuka ujścia w dążeniu do wyzwolenia proletaryatu całego świata, biorąc czynny udział w obozie socyalno-demokratycznym, wierzymy, że skoro ona pozna całą grozą i istotę kwestyi żydowskiej i logiczną i konieczną jej konsekwencyę, syonizm, nie sprzeniewierzy się żydowstwu, wierzymy, że obudzi się w niej nietylko bierna dla idei naszej sympatya.

Lecz środek ciężkości naszej partyi zawsze leżeć będzie i powinien w prostym ludzie, dla którego syonizm nie tylko jest surogratem jego dotychczaszwych ideałów pozbawionych treści lecz i jedyną zapowiedzią lepszej przyszłości, i który on podnieść zdoła pod względem umysłowym i moralnym. I w tem uwydatnia się znaczny krok naprzód zeszłorocznej działalności partyi naszej, żeśmy go dla idei swej pozyskać zdołali.

W tym znaku rozpoczynają się obrady tak zgromadzenia delegatów austr. związku kolonizacyjnego jak i konferencyi partyi galicyjskiej. Zadaniem ich będzie zastanowić się nad tem, jak nietylko tę cechę ludową ruchu naszego zachować i pielęgnować, lecz jak podstawę jego jeszcze bardziej rozszerzyć. Oby nasze zjazdy zadanie to ku powodzeniu sprawy narodowo-żydowskiej spełniły, oby one były pomostem do

---

Skarbonka syońska.

(Przez Pesacha Smoleńskiego).

(Dokończenie)

„Lecz myśmy jeszcze nie zginęli“ — zawołał blacharz a w oku jego błysnął płomień makabeuszowskiego zapału — dwa tysiące lat czarnej niedoli przeciągnęło nad nami, a my żyjemy! Nasza tora i nasz język u nas pozostał i nie zgasła również miłość do ojczyzny naszej świętej. Był czas, kiedy było źle, bardzo źle. Znałem ja młodych ludzi, którzy plwali na żydostwo, którzy wstydzili się swoich rodziców, dla których nazwisko Makabeuszów było obcym dźwiękiem bez treści. Pamiętam czasy, gdy miłość do ojczyzny, ów święty płomień, który nas ogrzewał w mroźnej nocy wygnani, który nam oświetlał ścieżki labiryntu golusu, schronić się musiała do więdniejącej piersi kilku starych żydów i żydówek, którzy gorącą trawieni tęsknotą pielgrzymowali do ziemi świętej, by przynajmniej ostatnich kilka chwil oddychać powietrzem naszej ziemi ojczystej i by nie być żebrakiem bez domu, ojczyzny. Lecz nasze święte łany odłogiem leżały nasze święte łany, na które lat tyle spędziliśmy w szczęściu i spokoju, orząc i zasiewając je lub pasąc na nich owce, nasza święta ziemia przesiąknięta krwią naszą, przepełniona kośćmi przodków naszych osamotniona; nasza droga ziemia, w której spoczywają szczątki świętych naszych proroków królów, bogobojnych, cała nasza historyczna szlachta i nasza duma narodowa jest własnością innych ludów, a my od niej zdala się trzymaliśmy. Lecz nagle powstał potężny wicher; powalił on wiele domów żydowskich, zniszczył mnóstwo egzystencyi, ale rozniecił w płonącą wielką i dalekowidną łunę gasnącą prawie iskierkę miłości do ziemi świętej! I podążyła tam nasza młodzież i dojrzali mężczyźni i ich żony i poszli tam, nie nato, by umierać, lecz na to by żyć, by pracować, by tworzyć bogactwo i kulturę, jak na Izraela synów przystało. I założyli tam mnóstwo kolonii i tysiące żydowskich chłopów w pocie czoła wydobywa w ziemi ukryte skarby I rosną na ziemi

połączenia wszystkich warstw żydowskich w jednej myśli, w jednem dążeniu. Z tem życzeniem serdecznie witamy zgromadzenie delegatów związku „Zion“ i 2. konferencyę partyi galicyjskiej. —

Kilka słów o żargonie.

II.*)

(Z powodu pojawienia się 1. zeszytu „Biblioteki ludowej“ wydawanej staraniem komitetu wykonawczego)

„Wieczny odpoczynek. Już brzęczą puszki jałmużnicze, już skrzypią łopaty i sapią znużeni grabarze; grudy ziemi spadają na świeżą mogiłę i słychać ponury odgłos uderzającej o trumnę ziemi. Kogo tu grzebią? Grzebią stare, zbutwiałe „massoth“ starą naszą literaturę żargonową, w której królowała bezduszna fantazya a despotycznie władała ignorancya i nieuctwo. Dziś jej koniec. Wieczny odpoczynek!“

„Historyi kult“ Temi słowy poprzedza znany literat hebrajski, tłumacz Lipperta i p. Dawida Frischmann pierwszy tomik wydawanej przez komitet wykonawczy narodowej partyi żydowskiej biblioteki żargonowej dla ludu żydowskiego. Partya syońska, jako stronnictwo, któremu dobro ludu żydowskiego leży na sercu, nie mogła poprzestać na szerzeniu swoich zasad polityczno-społecznych, nie mogła spokojnie patrzyć jak lud nasz upadał coraz niżej i niżej umysłowo, jak wskutek obojętności sfer rzekomo inteligentnych lud nasz stał się ofiarą różnorodnych bandytów pióra którzy miasto oświaty podawali mu ciemnotę, miasto leków truciznę, miasto pożywnej strawy zgniliznę, obowiązkiem naszego stronnictwa rozpocząć walkę z tą literaturą żargonową na własném jej polu i własną jej bronią. A środkiem najwalniejszym okazał się żargon. Boć żargon, to jeden z tych narządów odpornych, który stworzył prąd samozachowawczy naszego ludu celem ochrony przed asymilacyą, to wybitna, w golusie wytworzona, cecha narodowościowa i broń separatystyczna potężnej wagi. Wychodząc z tego stanowiska sądzi partya syońska, że uświadamianie naszego ludu o odrębności narodowej i szczepowej, o jego nędzy społecznej i kulturnej zapomocą żargonu jest dziełem koniecznem, a tembardziej wdzięcznem, że piszący żargonem może zupełnie swobodnie oddać się swej pracy kulturnej, nie potrzebując marnować sił swoich na bezużyteczną walkę z pp. „anti“ i „anti-anti“. To zadanie, szerzenie myśli narodowej uważamy za główny piszących żargonem

*) patrz Nr. 14

ojczystej wolne dzieci kolonistów, oddychając powietrzem Bar-Kochby i szczebiocąc wspaniałym językiem Jezajasza. Lecz kolonie te jeszcze potrzebują pomocy. I otóż szlachetni ludzie założyli towarzystwo, przez rząd zatwierdzone i zbierają pieniądze, by wesprzeć rolników i rzemieślników żydowskich w ziemi świętej. A blacha ta, z której formuję puszkę, ma służyć temu świętemu celowi. W puszkę tę będzie wrzucał każdy kilka groszy, by wesprzeć ubogich kolonistów, którzy na ziemi świętej dla Izraela pracują przyszłości Teraz pojmujecie moją radość i wiecie, jak drogą mi jest ta robota!

Eljakim przestał mówić i raźno a ochoczo uderzał młot w blachę. Późno wieczorem słyszano jeszcze muzykę młotu, aż wreszcie puszka była skończoną. Jeszcze pięknymi hebrajskimi czcionkami umieszczono na niej napis „cduku l'jiszub erez jizrael“ i dzieło było dokonane.

Gerszon Lipper siedział z rodziną jeszcze przy herbacie, gdy nagle zjawił się ranny gość stary blacharz Eljakim niosąc w ręku misternie wykonaną lśniącą się puszkę. Cała rodzina Gerszona otoczyła blacharza i podziwiała pracę jego rąk

„Puszka piękna“ rzekł Gerszon „ale przecież nieco droga“.

„Wierzajcie mi, że nie przeceniłem“ odpowiewiedział blacharz „dałem nową blachę i kosztowało mnie to dużo pracy“.

„Niechcę się z Wami już drożyć“ zakonkludował Gerszon „przybijcie puszkę do ściany obok drzwi, a ja Wam należytość Waszą zapłacę“.

Eljakim wydobył z surduta swego młotek i kilka gwoździ i po kilku uderzeniach wisiała puszka na ścianie, dodając całej izbie blasku. Gerszon wydobył sakiewkę i zaspokoił blacharza. Eljakim otrzymawszy pieniądze nie odchodził, stał jakoś nie, zdecydowany, oglądał się dokoła, jak gdyby chciał coś zrobić tak, by go przy tym uczynku nie przydybano. Lecz cała rodzina Gerszona nie opuszczała izby, patrząc to na puszkę, to na zmieszanego blacharza. Nagle odezwał się nieśmiało Eljakim:

syonistów obowiązek. Idea narodowa powinna panować jako kopuła i jako fundament wszystkich gmachów literatury żargonowej, ona powinna być myślą kierowniczą wszystkich autorów — choć a raczej pomimo, iż się temu sprzeciwia ciasny mózg krótkowidza kulturtregerowskiego — boć idea syońska to nie wynik danej chwili i na danem miejscu powstała, nie jakiś interes polityki partyjno-lokalnej jak twierdził ongi p. Feldman — ale synteza dziejów Judy, myśl najzwnioślniejsza, jaka od czasów Ezry poruszała umysły żydowskie, idea kierownicza całej naszej przyszłości, od zwycięztwa której zależy byt i szczęście ludu żydowskiego. Idei tej podporządkować się muszą wszystkie inne cele literatury żargonowej. Wierna tej zasadzie wydaje partya syońska popularne pismo żargonowe pod tytułem: „Karmel" wspomagane pismami ulotnemi, jak „Zion ruft uns" i broszurami pióra p. A. Mermelsteina i innych, w których szerzy się zasady syonizmu między szerokiemi warstwami naszego ludu. Jeżeli powiadamy, że literatura żargonowa powinna być służbą i kapłanką idei narodowej, to nie chcemy zacieśniać jej zakresu do agitacyi syonofilskiej i politycznej. Idea narodowa to forma, w którą wtłoczyć chcemy przyszły rozwój nacyi naszej, wychodząc z zapatrywania, że forma ta warunkuje najlepszy byt i rozwój dla ludu żydowskiego, nie zapoznajemy jednak, że forma ta byłaby tylko marną ułudą, gdybyśmy jej nie zapełnili tą treścią, która wypełnia pojęcie narodowości u ludów szczęśliwych. Wiemy, że wzniosłem i dla dzieła narodowego odrodzenia koniecznem jest wyrwanie ludu naszego z stagnacyi, duchowej, skamienienia zawodowego i zwyrodnienia etycznego i estetycznego. Rozumiejąc doniosłość tego zadania uchwalił I. wiec syonistów wydawnictwo biblioteki żargonowej beletrystycznej i popularno-naukowej, a komitetowi wykonawczemu udało się pozyskać najwybitniejsze siły żargonowe, jak pp. Dawida Frischmana, I. L. Pereca i innych.

Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa pojawił się onegdaj i zawiera 2 udatne nowele Frischmana, które przedstawiają realne obrazki z życia żydowskiego. Wydawnictwu temu życzymy powodzenia. Oby te małe książeczki dotarły do nędznych domków żydowskich, gdzie wegetują nędzarze żydowscy, tracący poczucie godności ludzkiej i ginący w beznadziejnem zwątpieniu.

Oby one obudziły iskrę samowiedzy, dodały otuchy i siły prześladowanym, wykształciły w nich zdolność do myślenia i czucia, oby one nauczyły z godnością cierpieć teraźniejszości ból i z odwagą spoglądać ku przyszłości bohaterów-męczenników narodu żydowskiego. M.

„Zezwólcie panie Gerszonie . . . . bądźcie łaskawie . . . . niech mój datek będzie pierwszym" Zaledwie to jąkając się, powiedział, wrzucił, nie czekając odpowiedzi, ciężko zarobionych $1^1/_2$ rubli do puszki i po raz pierwszy usłyszano dźwięków kilka. Eljakim zaś, zanim się jeszcze rodzina Gerszona połapała, co się właściwie stało, był już na dworze zapomniawszy w pośpiechu nawet się pożegnać.

Gerszon podążył za nim i wołał: „Eljakimie, wróćcie się i odbierzcie wasze pieniądze za waszą robotę! Ale Eljakim nawet się nie odwrócił i kiwał głową odmownie, jak gdyby chciał powiedzieć: „nie, nie", dążąc jak strzała, by go młody Gerszon nie mógł dogonić.

* * *

Minęło dni kilka. Rebeka i Józef Mendel zbliżyli się do starego Eljakima, siedzącego nad robotą, spuszczając nieśmiało oczy, jak gdyby coś złego chcieli uczynić.

„Dziadku! chciałbym Cię prosić . . . . " odezwała się Rebeka,

„Ojcze Eljakimie chciałbym Was prosić. . . ." rzekł Józef Mendel.

„Czego chcecie dziatki? Mówcie śmiało" „Prosimy Cię, byś nam powiedział, dokąd zaniosłeś puszkę, którą onegdaj zrobiłeś".

„Do pana Gerszona Lippera na ulicy szerokiej. Ale o cóż Wam właściwie chodzi?" zapytał dziadek.

Młodzi milczeli ze spuszczonemi oczyma nie śmiejąc odpowiedzieć.

„Nie wstydźcie się dziatki, miejcie odwagę, powiedźcie, czego chcecie" ośmielał dziadek.

„Chcemy naszą kasę, naszych uzbieranych kilka kopiejek oddać naszym braciom, którzy uprawiają świętą ziemię, gdzie ongi stała Jahwego świątynia, a nasi przodkowie uprawiali winnice. My pieniędzy nie potrzebujemy. Dziadku, drogi dziaduniu nie przeszkadzaj nam, pozwól nam oddać na ten święty cel nasze oszczędności, my nie po-

INTERVIEW z BARONEM HIRSCHEM.

Londyński korespondent „Neues Pester Journal“ miał następującą rozmowę z br. Hirschem :

„Jak będziemy rozmawiać, po francuzku, po angielsku, czy po niemiecku? — zapytał mię baron po zwykłych słowach przywitania.

Jak panu dogodniej, panie baronie. Przypomni pan sobie odpowiedź, jaką dał de Blowitz królowej rumuńskiej na zapytanie do jakiej należy narodowości „Nie wiem sam, najjaśniejsza pani. Urodziłem się w Czechach, żyję we Francyi i piszę tu korespondencye angielskie“. Mógłbym prawie to samo powiedzieć: pochodzę z Czech, wychowałem się we Francyi i jestem dziennikarzem w Londynie.

Dobrze więc — odrzekł baron z uśmiechem. Ponieważ jesteśmy w Anglii, mówmy po angielsku. Mnie wszystko jedno. -- I ściągnął ramiona, z obojętnością milionera, zmuszonego mówić o bagatelach.

Wyjąłem z kieszeni kilka fotografij, wyobrażających sceny z argentyńskich kolonij barona Podczas oglądania przez niego fotografij, miałem sposobność przyjrzenia się bliżej znakomitemu mężowi i jego otoczeniu. Znajdowaliśmy się w „Bath — house Piccadilly, londyńskim pałacu barona. Przez okna, otwierające widok na prześliczne gazony i wspaniały park pałacowy, wpadały do eleganckiego gabinetu złote promienie słońca i tańczyły w okół fotelu, zajętego przez barona Postać okazała, silna i dobrze wyglądająca, zdaje się łacno dzwigać swą sześćdziesiątkę lat Jeszcze lżej spoczywają snać miliony na jego barkach. Siwawy wąs, na głowie włos srebrno biały, starannie zaczesany, żywe wesołością tryskające oczy — oto powierzchowność człowieka, którego wygląd zdradza, iż dla uciech życia nie stał się jeszcze obojętnym Ubrany jest starannie, nosi szyfrowej barwy marynarkę, i małą brylantową szpilkę w niebieskim krawacie. Stół przed nim zakrywały papiery, książki i różne mechaniczne aparaty. Gdy wszedł, zajęty był pracą poranną ze swymi sekretarzami.

Fotografie zainteresowały go.

Posiadam i ja niektóre fotografie — rzekł — lepsze, choć może mniej kunsztowne. Mój Boże! Jakto raduje widzieć te żydowskie twarze ogorzałe od argentyńskiego słońca! Patrz pan na tego tu człowieka ze smutną miną, który, odziany jeszcze w długą swą kapotę, nosi wiązkę drzewa na plecach i na te małe żydowskie cowboys, które z ghetta przewiezione zostały do dalekiego, nowego świata.

Jakże się teraz wiedzie koloniom?

Bardzo dobrze! — odrzekł baron Jestem zupełnie zadowolony. Naturalnie miałem do zwalczenia trudności; ale sądzę, wierzę, że jestem teraz na właściwej drodze. Wiesz pan, że na początku w niemałem byłem zakłopotaniu Żydzi wszelkiego rodzaju hurmem na mnie się rzucili, tak, że

---

trzebujemy pieniędzy, my mamy wszystko, pozwól nam . . . .“ błagali Józef Mendel i Rebeka. Stary Eljakim chciał im coś odpowiedzieć, ale nie mógł; słowa zamarły mu w krtani, objął tylko oboje, całował i przytulał do piersi swe dzieci, a łzy radości spłynęły po jego wiekiem pooranych policzkach i niknęły w jego białej brodzie.

„Szczęśliwy jestem, me drogie dzieci — rzekł Eljakim, a głos jego drżał łzami rozkoszy brzemienny — szczęśliwy jestem, patrząc na Was me ukochane dziatki Wy również będziecie szczęśliwi, musicie być szczęśliwi drodzy moi narzeczeni, Obyście byli szczęśliwi, i obyście zachowali Wasze czyste serca nieskalane żadną plamą po koniec życia. Idźcie do pana Lippera me drogie dziatki, spełniajcie Wasz szczytny zamiar, moi najdrożsi narzeczeni“.

„Czy my już naprawdę narzeczeni“? zapytała Rebeka dziadka.

„Zaręczeni jesteście me drogie dziatki, a Wasza młodość, Wasze szlachetne żydowskie serca przepełnione miłością, to Wasz jedyny, ale trwały i niezliczalny posag, którym Ojciec sierót i opuszczonych Was obdarzył Wy będziecie szczęśliwi“.

I znowu płynęły po twarzy Eljakima łzy rozkoszy, łzy bezgranicznej miłości. . . .

* * *

Znowu nastało lato. Rebeka i Józef Mendel wśród letniego wieczora znowu siedzieli na przyzbie przed swym domkiem przy ubogiej ulicy żydowskiej Łagodny wietrzyk przynosił z pobliskich ogrodów i pól ożywiające zapachy, młoda para oddychała rozkosznie tą odrobiną dobrego powietrza, wdzięczni zefirowi, który ich darzył orzeźwiającą wonią.

„Przepiękna noc, cudne powietrze“ szeptali narzeczeni do siebie, zatopieni w swych myślach.

Znowu zjawiły się i rosły na niebie różnokształtne chmury dążące chmury dążące jak za owej nocy wszystkie ku górze, ku Najwyższemu. W chmurach tych widzieli nasi narzeczeni dziś co

musiałem kąkol od pszenicy oddzielać? Dużo było tego kąkolu, zaręczam panu. Mógłbym panu zabawne opowiedzieć historye o szwindlerach, którzy oszukać mię chcieli, nie będąc nawet żydami. Zabrałem się wszakże do dzieła, robiłem różne próby, zwracałem się to w prawo, to w lewo, a teraz wiem przynajmniej, co mam czynić, choć plan mój nie zupełnie jeszcze gotowy.

I baron szczerze się zaśmiał ze swych drogo okupionych doświadczeń,

Ale kolonie są teraz na pewnej drodze?

Tak jest, i rozwijają się dość pomyślnie. Umieściłem więcej niż 3000 osób na 7 koloniach w prowincyi Buenos-ayres, Entre-rios, Santa-fé Cordowa. Wszystkim wiedzie się dobrze, i lubo najstarsza osada dopiero 3 lata temu została założoną, zbiory są wszędzie obfite. Około 18000 akrów obsianych jest teraz pszenicą. Zasadzono miliony drzew owocowych, i wszelkie gatunki ogrodowizny są uprawiane. Nie jest to kraj mlekiem i miodem płynący, ale praca opłaca się sowicie. Najbardziej pocieszającymi są podatność i zamiłowanie kolonistów do pracy na roli. Wersye, jakoby żydzi niezdatnymi niechętnymi byli do tej pracy, okazały się doszczętnie kłamliwemi. Żyd z Rosyi rozsądnym jest, pilnym, trzeźwym i pracę miłującym. Czemkolwiek był w domu, tu idzie ochoczo i rzesko za pługiem. Znam jedną rodzinę, — ojciec był profesorem, córki ą staranuie wychowane, rysują, grają, mówią kilkoma językami, — gdzie wszyscy pracują na polu. Na takich też największe swoje pokładam nadzieje.

Jak organizowaną jest teraz emigracya z Rosyi?

Od niedawna istnieje tu zmiana na lepsze. Poprzednio wychodźcy przybywali tłumnie do Buenos-ayres, tak, że moi ajenci rady sobie z nimi dać nie mogli, i wielu musiało być odesłanych napowrót. Teraz specyalny komitet organizuje już w Rosyi wychodźców, podczas gdy w Argentynie zadaniem moich ajentów jest przysposabiać wprzód wszystko na ich przyjęcie. Komitet w Rosyi zbiera grupy. po 50 rodzin, zaopatruje je we wszystko, co potrzeba na drogę; każda grupa musi także posiadać lekarza i rabina. Dopiero gdy wszystko jest gotowe, następuje wysyłka wprost do Argentyny. Za przybyciem tutaj, każda rodzina udaje się bezzwłocznie na przeznaczone dla niej miejsce, gdzie znajduje wszystko gotowe: dom mieszkalny, 6 do 8-iu wołów w stodole, dwie sochy i dwie brony, oraz 150 akrów ziemi do uprawy.

Zaraz nazajutrz już mogą koloniści rozpocząć robotę. Na zakup żywności do pierwszych zbiorów otrzymują zaliczki w gotowiźnie. Nie dawno właśnie przybyło w ten sposób do Argentyny 650 wychodźców. Zarządziłem, aby w tym roku założonych było 9 nowych wsi, na 50 rodzin każda; na każdą rodzinę liczbę 8 — 10 dusz. Trudności wprawdzie niemało. Woły, w które Argentyna obfituje, muszą

---

innego, niż dawniej. Widzieli zielenią pokryte pagórki, a tam na boku, gdzie mnóstwo napiętrzyło się chmur, spostrzegli staruszka „Libanon", a niedaleko od niego potężne szczyty „har hazesim" pomiędzy chmurami jaśnieje szeroki szmat nieba, to olbrzymia judzka równina, okolona twierdzami Bar Kochby. A tam bezkształtna, poszarpana chmura, to zapewne owa ściana, jedyna pamiątka pozostała po świetnej przeszłości, z wielkiej świątyni jerozolimskiej. A wpośrodku wspaniała Jeruzalem z jej płaskimi dachami okolona murem. A między temi chmurami wije się jasny pas nieba, to „Jordan" który gdzieś znika w dali bez śladu i końca.

Któż potrafi tak marzyć, jak dwoje niewinnych kochających się istot jak Rebeka i Józef Mendel! Oni już nie wiedzą, czy siedzą na ziemi na przyzbie ubogiego domku w nędznej uliczce żydowskiej. Ich myśl uniosła się tam za góry i morza, tam gdzie przeszłe i przyszłe Izraela szczęście. Oni są tam między kolonistami, pracują razem z nimi, orzą, sieją pszenicę sadzą daktyle, ethrogim, winnice. . . . A słonko ojczyste opala czerstwe twarze wolnych hebrajczyków, pracujących dla siebie u siebie.

Nadeszło święto. Dziś nikt nie pracuje, wszystko świątecznie przystrojone i rozkosznie usposobione. Z wsi do wsi dążą bracia i siostry, by sobie wzajem uznojoną dłoń podać, by miłości węzły utwierdzić. Idą wśród kwitnących łanów, wśród pagórków, na których wije się winna latorośl przez ogrody, gdzie rosną pomarańcze i cytryny, gdzie dojrzewa oliwny krzew i jedwabników drzewo.

Drugi dzień świąteczny . . . Koloniści żydowscy z wszystkich kolonii zbierają się i dążąs, wśród radośnych śpiewów, nucąc hymn narodowy ku nowej wolnej Jerozolimie. . .

Dalej i dalej, wyżej i wyżej sięga myśl oblubieńców żydowskich.

Przełożył

D. Malz.

dopiero do orki być oswojone, i w tym celu musieliśmy założyć specyalną farmę. Drugą trudnością jest brak wody w Entre-rios, gdzie studnie muszą być kopane do głębokości 25 jardów Nie mało dotkliwym jest także brak dróg komunikacyi do odleglejszych kolonij Zaradzić może temu tylko budowa kolei żelaznej, co jednak do czasu należytego rozwoju osad musi być odroczonem. Największą atoli trudność tworzy brak uczestników w mem przedsięwzięciu pośród zamożniejszej klasy żydów. Biedni robią wszystko, ale mało przedstawiają pewności. Bogaci zachowują się apatycznie. Z chwilą gdy żyd staje się bogatym, przestaje być żydem. Naturalnie są wyjątki...

Pomyśl pan zresztą — ciągnął baron dalej po krótkiej przerwie, — że jestem dopiero przy początku. Ziemia, którą rozporządzam, ma przestrzeni najwyżej dla 10—15000 dusz To zbyt mało, muszę rozleglejsze nabyć obszary. Wkrótce wysłanym będzie komitet, z zadaniem wypracowania planu kolonizacyjnego na wielką skalę, i nabycia nowych 3—4 milionów akrów. W ten sposób zamyślam co rok 4—5000 kolonistów przesiedlać do Argentyny, a za lat dwa już zaproszę przedstawicieli prasy europejskiej i amerykańskiej na zwiedzenie mych kolonij, by się na własne oczy przekonali, czy żydzi do niczego innego nie są zdatni, jak do handlu

Ale nadejdzie czas, kiedy 3—400000 żydów żyć będzie w Argentynie, jako spokojni i poważani obywatele. Zdecydowany jestem nie ustawać w swej pracy. Gdyby to w mojej było mocy, jutro już przesiedliłbym całą ludność żydowską z Europy do Argentyny..."

Gawędziliśmy jeszcze niejaki czas o innych filantropijnych przedsięwzięciach barona, o milionowych jego zasiłkach dla szkół żydowskich na Wschodzie, 12-milionowej jego fundacyi w Galicyi, o dalszych 5 milionach na kolonie dla żydów w północnych stanach Ameryki. Mówił on o tych i innych „pomniejszych fundacyach" ze spokojną powagą i ożywieniem zarazem, które głębokie wywarło na mnie wrażenie. Byłem jeszcze pod wpływem tego uczucia, gdym przez Piccadilly dążył do brzegu.. Rzadko znaleść człowieka, któryby dla celów dobroczynnych tak szerokie zakreślał i urzeczywistniał plany, jak baron Hirsz; rzadziej jeszcze napotkać skromność bezinteresowność, cechującego wybornego tego człowieka. Mało dba on o cześć jaką mu zmysł jego dobroczynny jedna; mniej jeszcze dba o urzeczywiatnienie żydowsko-narodowych aspiracyj. Do podobnych i prób spraw odnosi się z całym sceptycyzmem (!) Ma on wprost serce dobre. Pan majątku, dozwalającego mu wolny dać bieg szlachetnym swym skłonnościom, znajduje on w możności dobrego czynienia źródło własnego szczęścia".

Tyle „Neues Pester Journal"

KORESPONDENCYA.

Sambor. Bawiąc przypadkowo w Samborze, wygłosił p. Rosenzweig, stud. filos. & tel. z Wiednia w sobotę dnia 11 b m. dłuższą mowę, w której trafnie przedstawił opłakany stan żydów wskazując na syonizm jako na jedyny środek zaradczy Wzywał także do łączenia się dla wspólnego działania. Mowa wywarła korzystne wrażenie na obecnych i wszyscy oświadczyli gotowość przystąpienia do założyć się mającego stowarzyszenia „Syon". J. B.

KRONIKA.

Ubiegłego tygodnia bawił we Lwowie poseł Schneider z 40 towarzyszami. Jak się było spodziewać' przyjęcie jego było bez charakteru antysemickiego. To też łatwo przedstawić położenie Getritzów i Walichiewiczów, którym „ze względu na koalicyę" nakazano milczenie

Do „Głosu Narodu" pisze lwowski korespondent lamentujące sprawozdanie o wystawie p n „Papier na wystawie". Narzeka on, że prawie cały przemysł papieru Galicyi, który tworzy ozdobę wystawy jest w rękach żydowskich Gdyby się był lepiej przypatrzył, spojrzałby na wystawie jeszcze wiele innych przedmiotów, których wyrób jest prawie wyłącznie w rękach żydowskich.

W Tarnopolu odbyło się 19. bm. I konstytucyjne walne zgromadzenie, na którem przemawiali delegaci komitetu wykonawczego pp. Dr. G. Zipper i S. M. Landau. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

W Sanoku, dzięki staraniom p. drda S. Ramera zawiązało się towarzystwo o tendencyach narodowo-żydowskich.

W Tarnobrzegu odbędzie się 21 bm. I. konstytucyjne walne zgromadzenie. „Erez Israel" Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Do dziejów antysemityzmu. Złączenie się antysemickich frakcyi w Niemczech północnych stało się faktem dokonanym. Partya antysemicka po usunięciu

w ten sposób wewnętrznych różnic, ze zdwojoną energią zwrócić się ma pod wodzą parlamentarnego stronnictwa reformy do agitacyi w miastach i na prowincyi. — W Niemczech środkowych utworzył się dla całej Turyngii z Jeną jako główną siedzibą antysemicki związek krajowy. — W Bukareszcie powzięło tamtejsze towarzystwo przemysłowców uchwałę wykluczającą żydów od udziału w tegorocznej wystawie przemysłowej.

Towarzystwo akad. „Badenia" w Heidelbergu prostuje w „Populärwissenschaftliche Monatsblätter für das Judenthum" twierdzenie krytyka tegoż miesięcznika wypowiedziane przy omawianiu „Liederbuchu", dra H. Loewego jakoby ono było narodowo-żydowskiem stowarzyszeniem, „owszem stoi ono od pierwszej chwili istnienia swojego na gruncie czysto-niemieckim". „Badenia" twierdzi mimo to sprostowanie, że ma na celu studentom żydowskim, którzy ze wszelkich akademickich stowarzyszeń są wykluczeni, (!) „die Freuden nicht verkümmern zu lassen", do których ich uprawnia młody wiek i wykształcenie

W sprawie bicia bydła miał jeden z najwybitniejszych medyków francuskich prof. Dr. Dieulafoy na posiedzeniu akademii umiejętności w Paryżu najpierw referat nad dziełem Dr. Dembo w tejże kwestyi, następnie na życzenie tejże akademii odczyt o metodach zabijania bydła i o rzezaniu. Profesor Dr. Dieulafoy w świetnej przemowie przyłączył się w zupełności do zdania dra Dembo, uznając razem z nim „szechitę" za najlepszy środek zabijania bydła. Na tem stanowisku stanęli też baron Larey, See inni. Depesza z Berna donosi, że na kongresie wszystkich stowarzyszeń opieki, sprawa „szechity" została rozstrzygnietą w sposób przychylny.

Societé des etudes juives w Paryżu ukonstytuowało się na rok 1894|5 jak następuje: prezesem obrano F. Reinacha, zast. prez. Abr. Cahna i M. Vernesa, skarbnikiem M. Schwaba, sekretarzami M. Blocha i L. Lazarda.

Londyńskie towarzystwo palestyńskie (Palestine Exploration Fund) otrzymało za pośrednictwem konsulatu angielskiego pozwolenie sułtana przez dwa lata wykopaliska robić w Jerozolimie. Kierownikiem technicznym zamianowano Fryderyka Jonesa Blissa.

Z Anglii „Izraelita" warszawski pisze: Cała liberalna prasa angielska gani surowo bil Salisbury'ego wymierzony przeciw imigracyi do Anglii, i uchwalony przez izbę lordów. Prasa przyznaje zupełną słuszność zdaniu Rosbery'ego, sprzeciwiającego się zakazowi na zasadzie danych statystycznych, które wykazują iż napływ imigrantów ze stałego lądu był w ostatnich czasach nieznaczny, i w niczem nie oddziałał ujemnie na warunki bytu tubylczych pracujących klas. Ponieważ bil wymierzony jest głównie przeciw imigracyi żydów z Rosyi, podają więc rzeczoznawcy że z wychodźców żydowskich nader mała tylko liczba ostaje się w Anglii, gdy cała reszta podąża dalej na zachód, do Ameryki Prócz tego, i osiadła już w Anglii uboga ludność żydowska napływowa nie pada ciężarem ogólnemu społeczeństwu, lecz jest wspieraną przez zamożniejszą klasę spółwierczą. Jedyna i wyłączna gałęź pracy rękodzielniczej, jaką, przybysze ci uprawiają, to krawiectwo. Zajęcie tu zaś nietylko nie przynosi szkody angielskim pracownikom nożyc i igły, a e powiększając wywóz krawieckich wyrobów za granicę, przysparza krajowi dochodu. Gdy bowiem dotychczas eksport krawieckich produkcyj z Anglii był prawie żaden, obecnie, dzięki właśnie bezprzykładnie zniżonej płacy, jaką czeladnicy żydzi pobierają, jest on nader znaczny, i zwiększa się z każdym rokiem. Okoliczność ta daje właśnie prasie niemieckiej powód do ubolewań nad dotkliwą szkodą, jaką w skutek eksportu angielskiego ponosi krawiectwo w Niemczech Świeżo, z okazyi wspomnianego bilu, dał się z temi żalami słyszeć poważny organ berliński „Norddeutsche Allgem. Ztng."

Z tych powodów, jak i względu na gościnność jaką odznacza się wogóle prawodawstwo angielskie, powszechnem jest zdanie w Anglii, że izba niższa bil Salisburye go stanowczo odrzuci.

W ostatniej chwili słychać, że bil stanowczo nie zostanie przyjętym w całej swej rozciągłości, ale pewna ograniczenia mają być zaprowadzone.

Jerozolima, Departament dla robót publicznych zarządził restaurowanie starych salamońskich wodociągów w Jerozolimie. Wodociągi te sprowadzają wodę do miasta ze źródeł przy Arrulu. Zbudowanym ma być w szczególności tunel długości 3750 metrów koszta zaś obliczone zostały na 1600000 marek. Wodociągi wzmiankowane funkcyonowały do zburzenia Jerozolimy, później za czasów króla Chiskijah zostały nowo zbudowane. Budowa obecna wskazuje na rozwój Jerozolimy, który w każdym razie wzrostowi ludności żydowskiej zawdzięczyć należy.

Nowe „wydanie historyi żydowskiej" dra Grätza redaguje dr. Harkawy z Petersburga. Wdowa po śp. profesorze wrocławskim uprosiła wydawcę, by uczynił uzupełnienie i zmiany odpowiednie dzisiejszemu stanowi wiedzy.

Pisma rosyjskie donoszą że ministerstwo oświaty zamierza w porozumieniu z ministerstwem spraw

wewnętrznych zamknąć wszystkie szkoły żydowskie i na ich miejsce utworzyć szkoły rządowe, w którychby naukę religii i języka hebrajskiego wykładali nie dotychczasowi ale osobni przez rząd mianowani nauczyciele. Każda szkoła ma stać pod surową kontrolą urzędnika ponieważ w szkołach żydowskich a zwłaszcza w seminaryach szerzyć się ma duch rewolucyjny (?) Motyw to widać wyszukany specyalnie po to, by i w tej dziedzinie życia żydowskiego wprowadzić rosyjski system knuta i ogłupiania.

O ochoczem garnieniu się biednej ludności żydowskiej do najemniczej pracy na polu, donoszą „Wosch." z wielu okolic Cesarstwa. Tak np. w dobrach hr. Ignatiewa pod Lipowcem, prawie połowa ludności żydowskiej tegoż miasta mężczyźni, kobiety i dzieci, pracują przy zbiorach, ku zupełnemu pracodawców zadowoleniu zarabiając, z dorosłych po rs. 1 k. 20 dziennie. Również w majątkach: „Napadówka" „Jelonówka" „Kaminka" „Rososza", „Jakóbówka" i wielu innych majątkach kijowskiej gubernii, pracują na polu setki rodzin żydowskich, w najlepszej żyjąc zgodzie z robotnikami chrzescianskimi.

W „Izraelicie warsz." czytamy: Zatwierdzoną została przez departament policyi instrukcya dla pełnomocników żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego następującej treści: dla kolonizacyi Argentyny

1) Pełnomocnicy towarzystwa mają za zadanie każdy w obrębie swojego okręgu, przychodzenie w pomoc komitetowi centralnemu w spełnianiu ciążących na nim obowiązków.

2) Pełnomocnicy w działalności swojej kierują się przepisami dla działalności Towarzystwa kolonizacyjnego żydowskiego w Rosyi, wskazówkami p. ministra spraw wewnętrznych o sposobie sporządzania list emigrujących żydów i udzielania im świadectw emigracyjnych, jakoteż prawami i rozporządzeniami o działalności Towarzystwa, jakie w przyszłości mogą być wydane.

3) Co do spraw kolonizacyi argentyńskiej (pozostającej w zawiadywaniu I. oddziału komitetu centralnego), wskazówki zostaną udzielone pełnomocnikom w miarę powstawania zamiaru przesiedlenia z danej miejscowości pewnej liczby osób do argentyńskiej kolonii towarzystwa.

4) Wyłuszczone poniżej wskazówki mają na celu okazanie opieki i pomocy żydom emigrującym z Rosyi nietylko do kolonij argentyńskich towarzystwa, ale i do innych krajów. (Od II. centr. kom.) Wskazówki te ułożone zostały z uwzględnieniem położenia kwestyi emigracyjnej i organizacyi tej gałęzi działalności komitetu centralnego w obecnej chwili O mogących zajść w pomienionych stosunkach zmianach i uzupełnieniach, pełnomocnicy we właściwym czasie otrzymają zawiadomienie.

5) Działalność pełnomocników dotyczy tylko tych osób, które wyrażą życzenie wysiedlenia się z Rosyi i ogranicza się do okazania im pomocy i opieki we wskazanych w niniejszej instrukcyi formatach.

6) Towarzystwo nie udziela żadnych zapomóg pieniężnych na przesiedlenie.

7) Pełnomocnicy w miarę potrzeby otrzymują od komitetu centralnego, w granicach tych danych jakie komitet posiada, informacye i objaśnienia we wszelkich kwestyach dotyczących emigracyi jakoto: o ogólnych warunkach emigracyi, o rozmaitych krajach, do których się emigracya zwraca, o popycie jaki tam jest na rozpaite formy pracy, o warunkach i drogach komunikacyjnych z temi krajami, o rozporządzeniach prawodawczych i administracyjnych w różnych krajach co do przepuszczania i wpuszczania emigrantów i t. p.

8) Wszystkim zwracającym się do nich piśmiennie lub ustnie, pełnomocnicy, na podstawie posiadanego u siebie materyału, udzielają wiadomości, rad i wskazówek we wszystkich kwestyach wynikających przy przesiedleniu. Odpowiedzi te powinny być dane przy możliwie starannem uwzględnieniu wszelkich właściwości i odrębności danego wypadku.

9) W wypadkach, kiedy materyał będący w posiadaniu pełnomocnika okaże się niedostatecznym do wyczerpującego i dokładnego rozstrzygnięcia kwestyj, wynikających z powodu czyjegokolwiek przesiedlenia, pełnomocnik znosi się z komitetem centralnym i otrzymane od niego informacye komunikuje petentowi.

10) Towarzystwo nie udziela w żadnej formie poparcia osobom wysiedlającym się z Rosyi w warunkach, przy których niemożliwem lub prawdopodobnem jest, aby emigrant dostał się do wskazanego kraju, i aby na miejscu mógł się w sposób należyty urządzić. Do takich, między innemi, należą następne kategorye osób:

a) osoby lat sędziwych, słabego zdrowia, niezdolne do pracy;

b) osoby emigrujące z wielkiemi rodzinami, z 8 lub więcej małoletnich dzieci;

c) udające się do krajów, do których emigrantom rusko-żydowskim wstęp jest zabroniony;

d) nie czyniące zadość wymaganiom praw emigracyjnych danych krajów;

e) jadące drogami, przez które przepisy kwaratannowe, lub inne danego kraju zabraniają przejazdu żydom ruzkim;

f) jadące na wocy „otrzymanych od ajentów lur inną drogą biletów parostatkowych" nie sprawdzonych" przez komitet przed odjazdem emigranta z Rosyi.

Ludność Warszawy z końcem roku 1893 wedle urzędowych danych, wynosiła ogółem 501,021 głów. W tej liczbie było: wyznania prawosławnego 17,992 rzymsko - katolickiego 297,512, protestanckiego 16,268, mojżeszowego 168,677, mahometan 572. Urodzeń było ogółem 22,010. Z tej liczby: wyznania rzymsko-katolickiego 12,600, mojżeszowego 7,617, reszta innych wyznań

Staraniem i kosztem stowarzyszenia dla rozwoju pracy na roli i w rzemiośle między żydami, mają być niebawem założone szkoły początkowe w koloniach żydowskich w gub. jekaterynosławskiej. Przy jednej ze szkół ma być urządzoną wzorowa forma.

Ze spraw emigracyjnych. „Hacfirze donoszą, że stosunki pomiędzy kolonistami a baronem Hirszem, czyli towarzystwem kolonizacyi żydów, uregulowane zostały w sposób bardzo korzystny dla kolonistów. Baron Hirsz pokrył z własnej kieszeni wszystkie wydatki i straty. poniesione przez zmiany administracyjna i pierwiastkowe błędy w gospodarstwie. by przez nie fundusz towarzystwa nie został nszczuplony. Zboże przyjmowane jest od kolonistów po maksymalnej cenie targowej. Raty rozłożone zostały na dłuższy czas z minimalnym procentem, a pieniądze napływające do kasy, będą obracane w dalszym ciągu na nakładanie nowych kolonij.

Żydzi na Syberyi. Petersburgskie dzienniki pomieszczają rozporządzenie generał - gubernatora irkuckiego, dotyczące określenia miejsca zamiesokania żydów na Syberyi Odtąd żydzi, ich rodziny i potomkowie będą zapisywani, jako stali mieszkańcy tych miejsc, do których piezwotnie zostali zesłani. Po za obrębem tych miejscowości żydom mieszkać nie woino i mają być odsyłani do miejsc stałego zamieszkania. Wyjątek mają stanowić żyozi, którzy w samowolnie obranej miejscowości posiadają obecnie nieruchomość, lub trudnią się od lat kilku rzemiosłem.

Wydalenie żydów z Jozówki, jak donosi „Priazowski kraj", zostało na rok odroczone.

„Makabea" akademickie towarzystwo narodowo-żydowskie w Pradze wystosowało do wszystkich żydowskich abituryentów gimnazyów czeskich bardzo ciepłą tchnącą patryotyzmem żydowskim odezwę. „Allgemeine Zeitung des Judenthums" zgodnie z antysemicką „Tägliche Rundschau" widzi w tem „eine Frucht unreifer jüdischer Studenten". Ta sama Allgemeine Zeitung w tymsamym numerze umieszcza wiersz „Zionsklage" który zawiera tęsamą „niedorzałą" myśl, co wspomniana odezwa. Nie ma nad konsekwencyę.

W Berlinie zaczną wychodzić niebawem nowe antysemickie pisma, jedno p. t. „Volksrundschau" drugie staraniem niemieckich agraryuszy pod tytułem „Tageszeitung".

Niemiecki minister sprawiedliwości wystosował kwestyonaryusz w sprawie „numerus clausus" do wszystkich izb adwokackich. Z wyjątkiem izb adw. w Celle i Naumburg oswiadczyły się wszystkie przeciw zaprowadzeniu takiej ustawy, niektóre izby były za rozmaitymi innymi ograniczeniami

Sprawy partyjne.

Na fundusz partyjny złożyli w lipcu: we Lwowie: Arnold 75 ct, Brüstiger 25 ct., Bader Chaim (ze Sambora) 10 ct., Korkis J. 10 ct. Leissner 1 złr., Rosengarten 10 ct. Schreiber 10 ct. Stand Ad. 10 ct,. Weiss 20 ct., Sieger 10 ct. Sprecher 1 złr. 7 ct. Gabel 10 ct. Lurie 88 ct. Fr. Haussmann 80 ct. Dr. Wassermann 50 ct Sterner (ze sprzedaży tutek) 34 ct., Berkowicz 15 ct, Menkes (z Wiednia) 30 ct., przez Korkisa J. 66 ct, w Przemyślu: Dr. Kornhäuser 50 ct., Knoller 30 ct., Mund (za telegram) 30 ct.,

W Tarnowie: (przez pana E. Schwagra) pp. Józef Schwarz 20 ct,, Dr. Herman Heller 20 ct, Ed. Schwager 1 złr., X. pod motto „gemässigter Fortschritt" 40 ct, Wilhelm Margulies 10 ct., w Stanisławowie: (przez pana J. Landego) pp. Kornblüh 20 ct., Landy 20 ct., Ehrenpreis 10 ct., Korkis A. 10 ct., Schratter 15 ct, Goldfeld 10 ct., Arnold 10 ct, Jonas 10 ct. Brück 10 ct., Weissberg 10 ct., A. Lippa 10 ct. Bacher 10 ct., Mayer 20 ct., Turteltaub 10 ct.. L. 10 ct. W Śniatynie: tymczasowy zarząd sowarzystwa „Zion" (pp. M. Schattner, J. Rosenkranz, Eisenstein, G. Kohn, Pohorilles, M. Rosenkranz) 9 złr. 60 ct. w Kołomyi przez pana L. Taubesa 2 złr. 6 ct. Na bankiecie w Kołomyi. S. Sternberg 10 ct., Laufer Efraim 20 ct., Zweig Michael 20 ct., E. T., 20 ct, Wassermann S. 20 ct. Zweig Löb. 20 ct. Zweig Jakób 20 ct, Zweig M. L. 20 ct S. F. 20 ct, Borten Abraham Moses 20 ct., Dr. Łazarz Zipser 50 ct

Na gazetę żargonową złożyli pp Arnold 3 zł. Korkis J. 1 złr., Preiss 50 ct, Silberstein 25 ct. Sprecher 13 złr., Stand K. 3 złr.

Zamiast telegramu na ślub p, Zewi Schönfelda z panną Sali Brawer złożyli na gazetę żargonową p. dr. G. Zipper 1 koronę, p. A. Korkis 1 koronę, p. S. Arnold 1 koronę.

Zamiast telegramu na ślub panny K. Gronner z panem Maurycym Hirschem w Krakowie złożył pan M. Berkowicz 1 koronę na gazetę żargonową.

Korespondencya redakcyi.

Szanowni korespondenci raczą wybaczyć, że ich korespondencye nie mogą być umieszczone w tym numerze.

Panowie delegaci, z prowincyi, zaproszeni do udziału w 2. konferencyi partyjnej zechcą najdalej do 30, sierpnia donieść pod adr. Redakcyi „Przyszłości“, którym pociągiem na konferencyę przyjadą Pożądanem byłoby, żeby wszyscy przybyli rannymi pociągami w niedzielę 2. września do godziny 10. Konferencya ma być otwartą około godziny 10. przedpołudniem w niedzielę 2. września br

NADESŁANE.

Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy rygorozantów, auskultantów wyznania mojż. we Lwowie polecając godnych kandydatów na koncypientów' mundantów i nauczycieli domowych uprasza o wszelki podobne zgłoszenia do lokalu Towarzystwa ul. Krakowska l. 36.

Maurycy Altenberg
sekretarz.

Dr. Maksymilian Fried
przewodniczący.

OGŁOSZENIA

BIBLIOTEKA LUDOWA.

1. zeszyt żargonowej „Biblioteki ludowej“, wydawanej staraniem komitetu wykonawczego narodowej partyi żydowskiej, zawierający

„DROBIAZGI“

(Kleinigkeiten)

Dawida Frischmana

opuścił prasę i jest do nabycia w Redakcyi „Przyszłości“

Cena zeszytu 4 ct.

Jüdische Volkszeitung

dawniej

Selbstemancipation

Jedyny niemiecki organ syonistów

pod naczelną redakcyą dra N. Birnbauma

wychodzi co wtorek

Prenumerata wynosi:

w Austro-Węgrzech 1 złr. kwartalnie.

W Austryi abonować można u p. Leopolda Paula Löbla, Wiedeń, II Afrikanergasse 9.

Le Royale Belge

Towarzystwo asekuracyjne w Bruxeli

w zastępstwie

SAULA BERLA

w Stanisławowie

poszukuje ajentów za prowizyą miesięczną w kwocie 30 złr.

Srebrne szpilki

ze znakiem Dawidowym

grawirowane, wyrabiane maszyną, (nie ręczna robota) do nabycia w Towarzystwie „Syon“ (Lwów, Rynek l. 12.)

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct

“ממזרח וממערב„

יצאה לאור ונשלחה להחותמים החוברת הראשונה של הירחון „ממזרח וממערב“ מחיר הירחון לשנה 10 פל׳ השולח לחצי שנה יוסיף 50 קר. וכן לרבע שנה. חוברות לדוגמא לא תשולחנה לשום איש. החוברות תצאנה לאור מדי חדש בחדשו בלי כל אחור ועכוב. גדולי החכמים וטובי הסופרים לארצותיהם ומדינותיהם עובדים עבודת קבע בירחון הזה. כל חוברת מחזקת עשרה גליונות בני ששה עשר עמודים. כסף ומכתבים וכן מאמרים ישלחו רק על כתבת זו:

Ruben Brainin, Wien Georg Siglgasse 2.

Znana od lat wielu c. k. uprzywilejowana rafinerya spirytusu zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

Fabryka rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCOW WE LWOWIE

Jakób Sprecher i Ska

poleca stare polskie mocne wódki, przednie rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały jak:

Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpatówka, Djabeł, Pomarańczowa niesłodzona, Ratafia, Dereniówka, Owocówka i t. d.

wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzane.

Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy i do pobierania Alkoholu absol. i najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego.

Prawdziwy wyskok octowy, najsilniejszy, zdrowiu nie szkodliwy, gdyż nie wyrabiany z esencyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa ul. Kopernika 9., oraz w składzie wód mineralnych Jezajasza Jollesa ul. Karola Ludwika 29.

Dr. Feliks Hahn

(lekarz szpitala powszechnego)

operator i akuszer, lekarz chorób kobiecych i nerwowych

ordynuje od 2—4, dla ubogich od 4—5

ul. Sapiehy l. 51.

Opuściła prasę broszura agitacyjna

„א בריעף פון ציון“

פון הציוני

פערלאג פון אביגדור מערמעלשטיין אין פרשעמישל

פרייז 5 קר.

Do nabycia w redakcyi „Przyszłości“

„דער כרמל“

ארגאן דער יידיש־נאציאנאלען פארטייא

ערשיינט פרייטאג

דאס איינצעלנע זשארנאנישע ציוניסטישע בלאטט, וואס ערשיינט אין גאליציען — רענומעראציאנספרייז אין לעמבערג 60 קר. אין גאנץ עסטערייך 80 קר. — איינגע נוממער קאסטעט 5 קר.

אדרעססע דער ארמיניסטראציאן:

S. ARNOLD, Lemberg, Serbska-Gasse Nr. 5

Zupełnie urządzona

MIODOWARNIA

wraz z zapasem jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania; ewentualnie poszukuje się spólnika fachowo wykształconego. Informacyj udziela Henryk Kohn w Sarajewie.

Wydawca: K. Stand. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis.

Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.